

s. 6-7

HISTORIA PŁONĄCEGO POGRANICZA (12) • PO PIERWSZEJ PREMIERZE

Ze wszystkich świata stron

WŁADYSŁAW STANISŁAWSKI

WYSIEDLANIE

Z Pomorza Niemcy wysiedlili w sumie 124 tysiące osób. Obowiązkowo wysiedlono wszystkich Polaków, którzy osiedlili się tutaj po 1920 r. W Gdyni, na przykład, wzywano takie osoby przez głosniki do stawienia się na wyznaczoną godzinę na dworcu w celu wyjazdu określonym transportem do Generalnej Guberni. Tak wyglądało tak...

Było to dnia 12 października 1939 roku... siedzieliśmy przy śniadaniu, wpadło nas sasiad i bez przywitania się zawołał:

— No i co, pakujemy się już, czy jeszcze nie?

Nie wiedzieliśmy oczywiście o co chodzi i co mamy pakować, toteż zaczął nam krótko opowiadać treść świeżo rozplakawanego zarządzenia niemieckiego. Nie dokończyłmy jedzenia. Czym prędzej pobiegliśmy na róg ulicy, gdzie już gęść sasiadów zawzięcie studiowała i żywo dyskutowała treść brunatno-czerwonego afisza.

„Wszyscy nie niemieccy mieszkańcy Orłowa Morskiego, w granicach ściśle określonych, zbiera się dnia 12 października 1939 r. o godz. 9.00 przed południem na ulicy Orłowskiej;

— Zabrać ze sobą można jedynie bagaż ręczny, zawierający żywność na kilka dni, ciepłą odzież, rzeczy osobiste

nieodzownej potrzeby, kosztowności itd.;

— Mieszkanie należy zamknąć, kluczy jednakże zabierać nie wolno, pod groźbą kary musi on pozostać w zamku;

— Zniszczenie jakiegokolwiek sprzętu czy urządzenia domowego będzie uważane za sabotaż;

— Kto po godzinie 10.00 przed południem bez specjalnego zezwolenia będzie przebywał w mieszkaniu czy w jego pobliżu zostanie uznany za pladującego i w myśl praktyki kilka godzin później musimy stanąć gotowi do opuszczenia naszych mieszkań...

Ostatnie spojrzenie na dom i na ogród. Spazmatyczny płacz kobiet i dzieci, i wolnym krokiem ciągniemy w kierunku dworca kolejowego...

Prawie trzy czwarte ulicy Orłowskiej, od szosy gdańskiej do dworca jest zatłoczone ludźmi. Ustawieni są w szeregi. Czwórki. Gdańskie SS Verfügungstruppen (oddziały dyspozycyjne) otaczają wszystkich. Już oddalić się nie wolno.

Kolo obiadu ruszamy. Deszcz stale pokropuje. Co trzy kroki ss-mani z karabinem gotowi do strzału. Co kilometr mniej więcej przystajemy — kobiety i dzieci nie mogą nadążyć ani donieść swoich pakunków. Co chwila ktoś przystaje i pakunczki, zawieszając je, padają w przydrożny row. Losy robotników i ich dzieci w wsi przygranicznej Konarzyny potoczyły się różny-



Komisariat polskiej straży granicznej w Borzyszkowych w latach trzydziestych. Jeszcze razem — za kilka lat — w różnych stronach świata...

repr. Stefan Cieslak

mi drogami. Z miejscowości tej gospodarzy nie wysiedlono. We wsi realizowano politykę Forstera polegającą na przymusowym wpisywaniu polskiej ludności Pomorza na niemiecką listę narodowościową trzeciej grupy „Eingedeutschte”. Wyjątkowo, największego rolnika Gospodarka Niemcy wyrzucili z jego posiadłości, pozostawiając go w tej samej miejscowości. W podobny sposób postąpili okupanci z 500 tysiącami Polaków na polskich ziemiach wcielonych do III Rzeszy.

Rolnika Gospodarka z żoną i dwoma synami przygarnęła spokrewniona rodzina Brevki. Pomimo że pozabawiono go wielkiego majątku, wcielony został na listę Eingedeutschte. Działanie Niemców było wyjątkowo per-

strone radziecką, gdzie walczył wielu ich rodaków.

RODZINA MEYERA

W ten wrześniowy poranek Franciszek Meyer uciekał na rowerze do Zielonej Huty skąd już jechał razem w towarzystwie restauratora z Konarzyn

fidne. Zaraz bowiem powołał jego dwóch synów do wojska; jeden wkrótce zginął na Krymie. Dwaj synowie rolników z Konarzyn — Binki i Donna również siłą wcieleni zostali do Wehrmachtu. Posłał ich na front zachodni. Tam jednak zdołali zbiec do alianatów i walczyli przeciw Hitlerowi. Natomiast syn kierownika posterunku polskiej Policji Państwowej Marian Tarka, długo przedzierzał się w mundurze niemieckim przez front wschodni do żołnierzy radzieckich. Szczęśliwie udało mu się przejść na drugą stronę. Towarzysze radzieccy skorzystali z jego znajomości „kamaradów” w niemieckich okopach oraz dobrej znajomości języka wroga. To jego głos nagłośniony przez znegafony nawoływał znajdujących się w okopach Polaków siłą wcielanych do Wehrmachtu do przechodzenia na

Paluszkiewiczą aż do Świecia nad Wisłą. W połowie września powrócił do rodziny w Nowej Karczmie, gdzie dzielił kilka móg od Karla Greinerta. Meyer posiadał liczną rodzinę, ośmioro synów i cztery córki. Sześcioro dzieci urodziło się za panowania pruskiego, a pozostałe dzieci już w odrodzonej Polsce.

Warunki były bardzo trudne. Niektóre dzieci musiały chodzić do pracy do Niemiec. Granicę przekraczały codziennie niedaleko knajpy Wehnera, tam przy rozwidleniu drogi, gdzie stała budka strażników. Przejście i powrót meldowało się dyżurującemu służytkowi, a gdy jego nie było zgłaszało się na placówce we wsi u kierownika Trzebnika.

Skoro tylko Meyer w połowie września 1939 roku powrócił do domu został aresztowany przez żandarmerię za to, że uprzedził strażników o wkraczaniu Niemców. Od tej pory rodzina już go więcej nie zobaczyła.

Na przykładzie tej licznej rodziny — a nie należała ona do rzadkości — najlepiej rysują się dramatyczne losy Kaszubów w czasie okupacji. Najstarszy syn Jan, urodzony w 1907 roku został zmobilizowany w dniu 24 sierpnia 1939 r. do Wojska Polskiego w Rembertowie, uczestniczył w kampanii wrześniowej na Mazowszu. Po powrocie do domu ukrywał się w różnych

skrytkach. Kaszubów... na front wschodni, a dwóch na zachodni. Alfons, gdy z frontu zachodniego przybył na urlop do domu — nie wrócił już do jednostki, ukrywał się w lasach koło Nowej Karczmy. Joachim przeszedł przez front do alianatów i walczył przeciw Niemcom. Jeden z młodszych braci Paweł otrzymał powołanie w grudniu 1944 roku i nie zgłosił się do wojska niemieckiego. Ukrywał się również u znajomych Kaszubów, starszy od niego Lucjan pomysłowo został zapisany w ewidencji niemieckiej jako Lucja i przez to ominęło go wojsko. Natomiast Fabian, jako jeszcze młody, chodził do roboty do majątku Eichenfelde razem z siostrą Heleną.

Siostra Agnieszka wywieziona została na przymusowe roboty, zaś dwie najmłodsze pracowały z mamą na dzierżawionej ziemi.

Jakże różnymi drogami przy szło im wszystkim wracać do wyzwolonej Polski w 1945 r.

(d.n.)